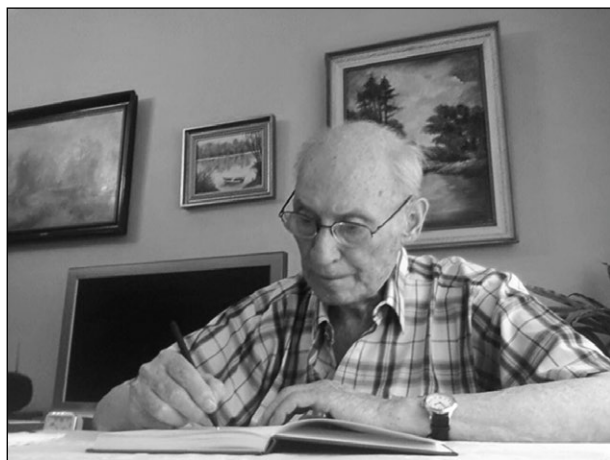


Bogusław Śliwerski

**Zmarł klasyk polskiej pedagogiki –
prof. dr hab. Czesław Kupisiewicz, doktor
honoris causa**



Prof. dr hab. Czesław Kupisiewicz,
fotografia wykonana w 90. rocznicę urodzin Profesora
przez prof. dr. hab. Bogusława Śliwerskiego

Kontakt:	Bogusław Śliwerski boguslawslwerski@gmail.com
Jak cytować:	Śliwerski, B. (2015). Zmarł klasyk polskiej pedagogiki – prof. dr hab. Czesław Kupisiewicz, doktor honoris causa. <i>Forum Oświatowe</i> , 27(1), 207–212. Pobrane z: http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/381
How to cite:	Śliwerski, B. (2015). Zmarł klasyk polskiej pedagogiki – prof. dr hab. Czesław Kupisiewicz, doktor honoris causa. <i>Forum Oświatowe</i> , 27(1), 207–212. Retrieved from http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/381

Piątego listopada 2015 r. odszedł na wieczną wartę wybitny pedagog, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, autor kilkudziesięciu monografii naukowych z dydaktyki ogólnej, pedagogiki porównawczej, polityki oświatowej i historii myśli pedagogicznej, kilkuset artykułów naukowych w recenzowanych czasopismach krajowych i zagranicznych – Czesław Kupisiewicz.

Profesor Czesław Kupisiewicz już za życia należał do klasyków myśli pedagogicznej i to nie tylko ze względu na bardzo szeroki zakres badań naukowych, łączenie w długim a pełnym dramatycznych wydarzeń życia doświadczeń i mądrości pokolenia Jego mistrzów, ale także jako autor wielokrotnie wznawianych podręczników akademickich. Tysiące, jeśli nie dziesiątki tysięcy nauczycieli studiowało Jego znakomite rozprawy z zakresu teorii kształcenia czy na temat niepowodzeń szkolnych uczniów. On sam za paradoks uważał to, że właśnie ze stratami szkolnymi usiłuje się walczyć z udziałem tych osób, które do nich *de facto* doprowadziły. Odszedł od nas w wieku 91 lat naukowiec, nauczyciel nauczycieli, pedagog pedagogów, mistrz pióra, posługujący się piękną polszczyzną, perfekcjonista stylu naukowej narracji, która – zachowując zgodność z najwyższymi standardami metodologii badań w naukach humanistycznych i społecznych – była zrozumiała i przekonująca.

Przypomnę w tym miejscu, w kolejności ukazywania się, tak fundamentalne dla pedagogiki dzieła Profesora, jak: „O efektywności nauczania problemowego” (1960), „Niepowodzenia dydaktyczne. Przyczyny i niektóre środki zaradcze” (1964), „O zapobieganiu drugoroczności” (1966), „Nauczanie programowane” (1966), „Podstawy dydaktyki ogólnej” (1973), „Nauczanie programowane w szkolnictwie wyższym” (1974), „Metody programowania dydaktycznego” (1974), „Przemiany edukacyjne w świecie” (1978), „Szkolnictwo w procesie przebudowy” (1982); „Paradygmaty i wizje reform oświatowych” (1985), „Kierunki przebudowy szkolnictwa w krajach uprzemysłowionych” (1988), „Zarys przebudowy systemu szkolnego w Polsce” (1988), „Koncepcje reform szkolnych w latach osiemdziesiątych” (1991), „Koncepcje reform szkolnych w latach 80.” (1992), „Propozycje i kierunki reform szkolnych w USA, Anglii i Polsce na przełomie lat 80. i 90.” (1994), „Koncepcje reform szkolnych w wybranych krajach świata na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych” (1995), „O reformach szkolnych. Wybór rozpraw i artykułów z lat 1977–1999” (1999), „Rzecz o kształceniu.

Wybór rozpraw i artykułów” (1999), „Wybrane problemy teorii i praktyki pedagogicznej na progu XXI wieku” (2003), „Projekty reform edukacyjnych w świecie” (2006), „Szkoła w XX wieku” (2006), „Szkice z dziejów dydaktyki” (2010), „Z dziejów teorii i praktyki wychowania” (2012), „Dydaktyka. Podręcznik akademicki” (2012).

Trudno nie przyznać z dumą, że Czesław Kupisiewicz był jednym z najwybitniejszych intelektualistów, najwybitniejszym myślicielem pedagogiki polskiej XX i drugiej już dekady XXI wieku. Jest niedościgłym wzorem dla kolejnych pokoleń badaczy w zakresie m.in. tego, jak nie poprzestawać na zdobytych stopniach i tytułach, pełnionych rolach i podejmowanych twórczo zobowiązaniach w środowisku akademickim, tylko nieustannie pomnażać własne dzieła o kolejne tematy, zakresy nowych pól problemowych, dzielić się swoją pasją poznania i zachęcać do zmian w szeroko pojmowanej teorii i praktyce oświatowej. W swoich studiach z komparatystyki pedagogicznej pisał o tym, jak kształtuje się szkolnictwo na świecie i jakie mają w nim miejsce tendencje rozwojowe, o których powinni wiedzieć nie tylko pedagodzy i politycy oświatowi, ale i opinia publiczna.

Wykłady Profesora miały logiczny układ, precyzyjnie konstruowaną treść, by nie tracić czasu na zbędne ozdobniki. Wolał mieć trochę czasu na rozmowę, dialog, wymianę myśli, aniżeli zapewniać innych o własnej i niepodważalnej racji. Uwielbiał spory wokół fundamentalnych dla pedagogiki kwestii. Każda z jego kolejnych książek powstawała z troską o jak najwyższą jej jakość. Każdy swój tekst czytał wielokrotnie, analizował, dawał do konsultacji innym, by dzielili się z nim szczerą opinią na ich temat. Nie chciał, by prezentowane tezy raziły niestarannością, niedopowiedzeniami, brakiem koniecznych odniesień do źródeł. Czesław Kupisiewicz nie miał w zwyczaju formułowania negatywnych recenzji tym naukowcom, którzy podejmowali próbę pokonania kolejnego szczebla naukowego awansu. Zawsze pisał dwie wersje, jeśli tylko był przekonany o wartości naukowej rozprawy i miał zaufanie do autora ocenianego dzieła, że je poprawi. Tak więc jedna opinia była dla wydawnictwa czy rady naukowej czasopisma, a ta była zawsze pozytywna, zaś druga skierowana była do autora, w której zawierał bardzo szczegółowe uwagi, sugestie i konieczne korekty.

Profesora Czesława Kupisiewicza poznałem osobiście z inicjatywy prof. Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej... zbyt późno, a mimo to jestem wdzięczny za dar możliwego bycia razem z Nim, rozmawiania o polskiej pedagogice i pedagogach, omawiania Jego kolejnych książek i przeżywania Jego niezwykle surowych, ale zarazem szczerych i merytorycznych ocen na temat własnych tekstów. Traktował mnie, a podejrzewam, że także innych, jak własne dziecko, życzliwie pochylając się nad tekstem i dzieląc informacją zwrotną na temat jego wartości. W ciągu kilku ostatnich lat życia Profesora nauczyłem się więcej na temat warsztatu naukowego badacza, aniżeli w ciągu kilkudziesięciu lat własnych doświadczeń i studiów z literatury przedmiotu. Siadaliśmy razem w jego domu, w pokoju gościnnym, w którym podejmował swoich gości, współpracowników czy przyjaciół, gdzie mogliśmy dyskutować o określonym projekcie godzinami, bez ograniczeń czasowych. Te raczej były we mnie, niż w rytmie życia Mistrza, który z niezwykłym szacunkiem i dialogicznie podejmował każdy

nowy temat, będąc niezwykle ciekawym aktualnych jego kontekstów i związanych z nim najnowszych publikacji.

Kiedy osobiście poznałem Profesora Czesława Kupisiewicza, był już w grupie wiekowej 80+. Imponował mi otwartością umysłu, ustawiczną chęcią bycia pomocnym innym, a przy tym w swojej postawie nigdy nie przejawiał mentorskiego charakteru, nikogo nie pouczał, nie moralizował. Raczej miał potrzebę usprawiedliwienia własnej działalności akademickiej w poprzednim ustroju, pokazywania tego, jak bardzo łatwo można było uzyskać w nim awans bez dorobku naukowego (kazuś „marcowych docentów”), lub stracić własną pozycję na skutek pozaakademickich jej uwarunkowań (kazuś Bogdana Nawroczyńskiego czy Aleksandra Kamińskiego). Był niepowtarzalną postacią, godnie i dzielnie realizującą powinności i zobowiązania akademickie oraz rodzinne.

Okres transformacji ustrojowej Profesor przyjął jako wielką szansę na realizację tej nowatorskiej myśli edukacyjnej, która pozwoliłaby na radykalną zmianę nie tylko ustroju szkolnego, ale i modelu kształcenia. Od ponad 30 lat pisał o reformach edukacyjnych na świecie, namawiając nas do refleksji nad koniecznością włączenia się w zmianę także polskiej szkoły. Pewnie nikt w to nie uwierzy, ale w 85 roku życia C. Kupisiewicz dał się namówić na to, by zainstalować w swoim laptopie łącze internetowe i komunikować się z niektórymi spośród nas za pośrednictwem elektronicznej poczty. Fascynowało Go to, jak szybko może z własnym tekstem dotrzeć do czytelnika jako recenzenta. Naturalnie, wołał bezpośredni kontakt czy rozmowę telefoniczną, bo miał jednak poczucie bycia nieco bliżej swojego rozmówcy. Coraz słabszy wzrok pozbawiał Go szansy na korzystanie z nowej technologii, gdyż ta stawała się zagrożeniem dla sprawności wzroku.

Gotów był i poddawał się każdej operacji, która tylko usprawniałaby nie tylko Jego aktywność życiową, ale przede wszystkim – naukową. Niemalże codziennie czytał rozprawy w kilku językach obcych, a przy tym krok po kroku tworzył swoje kolejne teksty. Miał u swojego boku wyjątkowe wsparcie w osobie prof. APS Małgorzaty Kupisiewicz, którą zachęcał do podejmowania kolejnych zagadnień, oraz prof. ChAT Renatę Nowakowską-Siutę jako już ostatnią z „prowadzonych” krytyczną ścieżką uwag habilitantkę. Żył pedagogiką i dla pedagogiki, nie upominając się o zaszczyty, wyróżnienia czy nagrody. Jeśli pojawiały się ze strony różnych uczelni propozycje wręczenia instytucjonalnego wyróżnienia, przyjmował je zawsze z poczuciem pokory i samoświadomości rzeczywistych zasług. Jednemu z uniwersytetów odmówił przyjęcia tego tytułu, mając świadomość niespełniania przez to środowisko dobrych obyczajów akademickich. Jak to wspaniale, że doczekał się symbolicznego zaszczytu w postaci nadania mu tytułu doktora *honoris causa* przez Senat Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Laudację w trakcie uroczystości wygłosiła prof. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska, zaś JM Rektor APS – prof. Jan Łaszczuk powiedział m.in.:

„Wzorem lat poprzednich spotykamy się na obchodach, otwierających dziesiątą dekadę rozwoju Uczelni. Po raz kolejny w historii Akademii Pedagogiki Specjalnej dokonujemy promocji doktora *honoris causa*. Jest ona najpełniejszym wyrazem aka-

demickiego charakteru naszej Uczelni. Honorowy doktorat nadaje APS od niedawna. W tym akcie zawiera się intencja całego naszego dziedzictwa. Społeczność naukowa APS, przyznając tytuł doktora *honoris causa*, określa się jednocześnie sama. To poprzez wybór kandydata wyznacza wartości, które cenimy najwyżej. I choć nie zawsze je artykułujemy, to przez nadanie tytułu honorujemy te dokonania, które przynoszą zbiór wartości, wyznaczających misję i powinności pracowników APS.

W osobie Profesora Czesława Kupisiewicza Akademia Pedagogiki Specjalnej pragnie uhonorować człowieka o najwyższych osiągnięciach naukowych i zasługach dla kształcenia wielu pokoleń nauczycieli, Uczzonego, który na trwałe wszedł do areopagu pedagogiki poprzez wielość niekwestionowanych ze względu na swą powagę dokonań. Jednocześnie honorujemy człowieka pogodnego, ceniącego humor, Kochającego życie i ludzi życie to dopełniających. Jestem przekonany, że uroczystość, w której uczestniczymy, zapisze się w historii Akademii jako wydarzenie wyjątkowe².

Nie wszyscy wiedzą, że prof. Czesław Kupisiewicz angażował się na rzecz nowych inicjatyw Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Trzy lata temu spotkali się z nim w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie członkowie Komitetu, którzy zadeklarowali gotowość napisania podręcznika akademickiego z zakresu własnej subdyscypliny nauk pedagogicznych. Podzielił się z naszym gronem nie tylko wiedzą historyczno-kulturową na temat istoty podręcznika akademickiego, jego funkcji, roli wizualizacji wiedzy oraz środka dydaktycznego w kształceniu kandydatów do zawodu pedagoga, ale mówił także o tym, na jakie problemy sam natrafiał, kiedy pisał podręczniki z dydaktyki.

Z Jego intelektualnym wsparciem powstało już kilkanaście podręczników pod patronatem KNP PAN, których autorzy starali się być wiernymi sztuce akademickiego upowszechniania wiedzy naukowej. Organizowana przed niespełna dwoma laty ogólnopolska konferencja w 110 rocznicę urodzin profesora Bogdana Suchodolskiego w Wyższej Szkole Humanitas, której rektorem był wówczas Jego przyjaciel, dr Jerzy Kopel, była ostatnim akcentem w publicznej prezentacji własnych studiów biograficznych, poświęconych wybitnemu humaniście i pedagogowi kultury. Nie mógł już jechać do miasta swojego urodzenia, ale wyraził zgodę na nagranie Jego referatu i odtworzenie w czasie debaty. Z tej okazji współpracowałem razem z C. Kupisiewiczem nad wspólnym wydaniem zbioru tekstów, poświęconych B. Suchodolskiemu, które ukazały się przed konferencją. Był zachwycony taką organizacją debaty, współtworzeniem jej przez członków KNP PAN i otwarciem się młodych pokoleń na współczesną recepcję dzieł jakże zasłużonego sosnowiczana w polskiej pedagogice.

Ostatni rok nie pozwalał Profesorowi na większy wysiłek, nawet na prowadzenie rozmów telefonicznych. Zupełnie niedopuszczalne było korzystanie przez Niego z Internetu, gdyż wzrok stawał się coraz gorszy. Jak zartował: „O ile ryba psuje się od głowy, to naukowiec psuje się od nóg”. Istotnie, nie mógł już przemieszczać się swobodnie, toteż przykuty do łóżka, a sprawny umysłowo, mógł wspominać czasy wielkiego zaangażowania w polską naukę. Jeszcze z początkiem tego roku przysłał mi maszynopis swojej najnowszej książki, ale wyraźnie dodawał w rozmowie telefo-

nicznej, że nie jest ona jeszcze gotowa do druku. Musi jeszcze trochę poczekać, bo – zgodnie z przejętej po Jego Mistrzu, profesorze Bogdanie Nawroczyńskim, praktyce pisarskiej – każdy tekst wymaga wielokrotnych powrotów, zanim on sam nie nabierze przekonania, że jest to dla niego najwłaściwszy moment do wydania.

Jak napisał we wstępie do książki pt. „Szkice z dziejów dydaktyki. Od starożytności po czasy dzisiejsze” (Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2010): „Ponoć to Einstein miał kiedyś powiedzieć, że następstwo wydarzeń w czasie jest tylko złudzeniem, ale za to bardzo natarczywym”. Moja ostatni rozmowa telefoniczna z prof. C. Kupisiewiczem odbyła się tuż przed Świętami Wielkanocnymi. Był już bardzo słaby, mówił z ogromną trudnością, ale nieustannie chciał rozmawiać o pedagogice i o naszym środowisku akademickim. Był ciekaw, w jakim kierunku zmienia się nasza nauka, jak dochodzi do wymiany pokoleniowej i w jakim zakresie mógłby nam jeszcze pomóc własnymi recenzjami, by wydawane rozprawy miały jak najwyższy poziom.

Dzisiaj już wiem, że w jakimś stopniu – przynajmniej ja, jak i część znanych mi, a wspólnie pamiętających o Profesorze, uczonych, nauczycieli akademickich, zostaliśmy w wyniku Jego śmierci „osieroceni”, ale nie bezradni wobec wartości i rygorów, których przestrzeganie pozwala na godne i zaangażowane pełnienie naszych ról. Musimy teraz bez Profesora Czesława Kupisiewicza, ale poniekąd także wraz Nim, z Jego dziełami, pozostawioną nam spuścizną naukową, troszczyć się o polską pedagogikę we wszystkich jej wymiarach. Dziękuję Profesorowi za obdarzanie naszego środowiska ponadczasowymi wartościami, sztuką tworzenia pedagogiki na najwyższym poziomie, za zobowiązanie nas do koniecznej w tej profesji i misji współodpowiedzialności za reformy edukacyjne, w tym za zdolność i kryteria prowadzenia racjonalnej krytyki rządzących, kiedy popełniają ewidentne błędy.

Trzynastego listopada 2015 r. zęgała Profesora Czesława Kupisiewicza na Północnym Cmentarzu Komunalnym w Warszawie, z wielkim smutkiem i bólem rozstania, tak najbliższa rodzina, jak i grono przyjaciół, koleżanek i kolegów, byłych współpracowników, członków Polskiej Akademii Nauk i jej komitetów naukowych, uczniów, studentów, doktorantów oraz wypromowanych, niejako spod Jego ręki, doktorów habilitowanych i tytułarnych profesorów. Część z grona Jego uczniów nie da spokoju Jego twórczości naukowej, która wymaga ustawicznej rekonstrukcji, analiz, pogłębień, a także prowadzenia z jej przesłankami dyskusji i kontynuowania Jego dzieła w nowym wymiarze globalnego świata. Może spokojnie odpoczywać, bo teraz my musimy napisać kolejny tom wydawniczej serii „Myśliciele o wychowaniu”, w którym twórcze dokonania i osiągnięcia Czesława Kupisiewicza stanowić będą nowy rozdział wielkiej księgi pamięci o klasykach światowej pedagogiki.

Niech spoczywa w spokoju.

**RENOWNED POLISH PEDAGOGIST DIES –
PROF. DR HAB. CZESŁAW KUPISIEWICZ**